



# CREDO

MIESIĘCZNIK PARAFII ZMRTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO  
KRAKÓW - WOLA DUCHACKA | LISTOPAD | NR 25/2019



POSZLI GŁOSIĆ, NAUCZAĆ, BUDOWAĆ, LECZYĆ  
I GASIĆ... DAĆ ZMARTWYCHWSTAŁEGO

ŚW. MARTA  
OTWARTE SPOTKANIA DLA „ZAKRĘCONYCH”,  
NIE DO KOŃCA ŚWIĘTYCH KOBIET

Zapraszamy do obejrzenia zdjęć z wydarzeń i miejsc związanych z naszą parafią.

Strona 2:

1. Msza św. na cmentarzu wolańskim 1.11.2019
2. Procesja różańcowa za zmarłych na cmentarzu wolańskim
- 3.-5. Różaniec z dziećmi w intencji misji

Strona 15:

- 6.-9. Koncert charytatywny zespołu UNISONO

Więcej zdjęć na stronie internetowej parafii - [wola.xcr.pl](http://wola.xcr.pl)



## POSZLI GŁOSIĆ, NAUCZAĆ, BUDOWAĆ, LECZYĆ I GASIĆ ... DAĆ ZMARTWYCHWSTAŁEGO.

Tegoroczny październik stawia przed nami konkretne zadanie, jest on bowiem z woli Ojca Świętego Franciszka nadzwyczajnym miesiącem misyjnym, i nie chodzi tutaj tylko i wyłącznie o nowe ewangelizacyjne zapędy, ale także o refleksję nad stanem obecnym i przeszłością misyjną Kościoła, oraz o wyciągnięcie wniosków na ich bazie i tchnięcie nowego ducha w dalszą działalność.

Tego wątku nie może zatem zabraknąć i w naszym Zgromadzeniu Zmartwychwstania Pańskiego. Wszak, to Zmartwychwstały Chrystus powiedział do swoich uczniów: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazywałem” (Mt 28, 19-20a). Zakonnicy noszący imię Zmartwychwstałego tym bardziej powinni być zatem posłuszni Jego słowom. Tak też się stało.

W początkach istnienia Zgromadzenia już o. Hieronim Kajsiwicz CR († 1873 r.) widział potrzebę otwarcia się na świat i wyjscia z Europy. Nie była to jednak łatwa jego walka, ponieważ spotkał się ze sporym oporem niektórych współpracowników, uważających, iż nasze

nowe Zgromadzenie powinno się skupić tylko na Polakach i pracy w obrębie starego kontynentu. Niemniej starania o. Hieronima poparł bardzo mocno o. Józef Huber CR († 1891 r.) należący do pokolenia założycielskiego i tym oto sposobem udało im się przeformować potrzebę wyprawienia się na kontynent amerykański. Stało się to tym bardziej realne do zrealizowania, gdy do Rzymu przybył bp. Armand de Charbonnell († 1891 r.) z Toronto i poszukiwał misjonarzy do swojej diecezji. O. Hieronim Kajsiwicz natychmiast wyznaczył do tego zadania współpracownika Eugenia Funckena CR († 1888 r.) i Edwarda Głowackiego CR († 1919 r.). Wspólnie wybrali się w tę podróż i na kontynencie amerykańskim wysiedli z parowca 10 sierpnia 1857 roku. Ich miejscem docelowym była osada St. Agatha w diecezji Hamilton na terenie Kanady, do której dotarli w dniu 14 sierpnia tegoż roku. Z miejsca rozpoczęli energiczną postugę do tego stopnia, iż w niespełna dwa lata założyli i pręźnie rozwinęli - zgodnie z wizją i planami - szkołę parafialną, która stała się zalążkiem przyszłego Kolegium i Uniwersytetu św. Hieronima, sierociniec, dom starców, gazetę i stowarzyszenie

farmerów katolickich. Ich praca apostołska zaowocowała także bardzo licznymi przejściami na katolicyzm ze wspólnot luterzańskich, prezbiteriańskich i od mennonitów. Postęga ta zachwycała miejscowego bpa Johnna Farrell'a († 1873 r.) do tego stopnia, iż zamierzał on wstąpić do Zgromadzenia Zmartwychwstańców. Początek tej pięknej pracy misyjnej na rubieżach kontynentu amerykańskiego doprowadził bardzo szybko do umiędzynarodowienia Zgromadzenia, do nowych lokalnych nie tylko nawróceń, ale i licznych powołań zakonnych i kapłańskich. Postęga pierwszych kanadyjskich zmartwychwstańców szybko doprowadziła do powstania nowej prowincji z cudownym i szczytnym dziełem w zakresie nauczania na wszelkich stopniach. Pokłosie tej pracy trwa po dzień dzisiejszy i jest powodem do dumy dla Zgromadzenia, mimo że często było opłacone sporami, konfliktami i wyrzeczeniami.

Drugie wyzwanie misyjne stało się przed Zgromadzeniem nie z woli samych zmartwychwstańców, ale ze zdecydowanej prośby Papieża. Pius IX († 1878 r.) zaważał generała Kajsiwicza do Watykanu i powiedział mu wprost: „Musisz dać mi kilku misjonarzy do Bułgarii, takich, którzy chętnie przeniosą się do obrządku bizantyjskiego”. Wobec tak sformułowanej wypowiedzi nie pozostało Kajsiwiczowi nic innego jak znaleźć chętnych do tej misji. Sam uprzednio udał się do Bułgarii aby sprawdzić miejsca potencjalnej postęgi zmartwychwstańców i po powrocie oddelegował do nowej placówki dwóch: o. Karola Ignacego Kaczanowskiego CR († 1873 r.) mającego wówczas 62 lata i młodzieńczego brata Marcina Janusa CR (z czasem opuścił Zgromadzenie

## SPIS TREŚCI

- 3 Poszli głosić, nauczać, budować, leczyć i gasić...
- 8 Św. Marta
- 10 O pomaganiu i wdzięczności
- 11 Padłeś? Powstań!
- 12 „Wstańcie! Chodźmy!”
- 13 Kapituła prowincjalna Zmartwychwstańców
- 14 Kronika parafialna



nie). Gdy Pius IX zobaczył owych zarządzanych misjonarzy, zwrócił się do Kajsiewicza w słowach: „Wysyłasz starego człowieka i dziecko. Wasze początki są doprawdy kiepskie”. Mimo takich słów Papieża, o. Kaczanowski CR i br. Janus CR przybyli parowcem do Konstantynopola w dniu 25 kwietnia 1863 roku. Ów starzec i dziecko niebawem, bo już 17 lipca tego samego roku, otworzyli w Adrianopolu placówkę zakonną i szkołę. Sukces pracy zmartwychwstańców w Bułgarii tkwił w tym, iż nie starali się oni jej latynizować miejscowej ludności, ale całkowicie przyjęli bułgarski styl życia, zachowania, mowy i tradycji. Oprócz organizacji wspólnot parafialnych bardzo mocno rozwinął się w Bułgarii apostołat wychowawczy. Założono kilka szkół, od elementarnych począwszy, aż po zawodowe, średnie i seminarium greckie skończywszy. Rozpoczęto pisanie i tłumaczenie podręczników i innych książek (także poboż-

nych) na język bułgarski. Zaczęto kształcić wszystkich bez względu na wyznanie, czy religię, a brak jakichkolwiek form indoktrynacji skłonił innowierców do posyłania do zmartwychwstańców szkół swoich dzieci. Postawiono nacisk na bardzo wysoki poziom edukacji, ściągając do pracy w szkołach najlepszych pedagogów. Tego ducha formacyjnego, a jednocześnie cel misji oddaje pięknie ówczesny generał Zgromadzenia w słowach: „Uczyć i wychowywać, i kształcić, jak najwięcej Bułgarów na ludzi i chrześcijan, a da Bóg, i na kapłanów. To nasza rzecz na dzisiaj i na długo. Jeżeli Pan Bóg doda co innego, to sam w swoim czasie pokaże”. Późniejszy wielki misjonarz unicki o. Paweł Smolikowski CR († 1926 r.) zainicjował apostołstwo laikatu, poprzez założenie dwóch kótek: św. Cyryla i św. Metodogo. Były to bardzo atrakcyjne idee dla ówczesnych Bułgarów, gdyż pierwsze z kót zajmowało się polityką i kwestiami społecznymi, a drugie

apologetyką i religią. Wspominając tutaj tylko pobieżnie misję bułgarską warto także dodać, iż zmartwychwstańcy swoją działalność duszpasterską w parafiach mocno wspierali zaangażowaniem świeckich w różnego typu podejmowane akcje. Przykładem mogą być tutaj chociażby: prowadzenie parafialnych orkiestr, chórów, gromadzenie przy ołtarzu licznych rzesz ministrantów, dbanie o wystrój świątyni, organizowanie wieczornych katechez w domach wiernych i wspólne spotkania przy stole na wzór pierwszych wspólnot chrześcijańskich. Te idee i praktyki w misji bułgarskiej przetrwały dziesiątki lat i różne systemy polityczne. Wiele z dawnych miejsc zmartwychwstańczej misji obecnie jest na terytorium Turcji, ale pamięć o nich nadal jest żywa. Sama zaś misja w Bułgarii - mimo różnych perypetii losowych - trwa nadal na chwałę Boga i pożytek dusz wiernych.

Patrząc chronologicznie to teraz wypada wspomnieć o Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Zmartwychwstańcy odegrali tam - spośród wszystkich zakonów - najważniejszą rolę w zakresie duszpasterstwa oraz wszelkiej postęgu. Ich działalność przeniknęła niemal wszelkie sfery życia społeczności amerykańskiej. Ich przybycie na ziemię USA dokonało się na prośbę samej Polonii z Parisville, w stanie Michigan, którzy w jednej z książek znaleźli adres do o. Aleksandra Jełowickiego CR († 1877 r.) i przystali do niego list z prośbą o duszpasterza. Ten skierował list do generała, o. Kajsiewicza, który poprzez o. Eugeniusza Funckena CR postąpił do nich chwilowo ojca Franciszka Breikopfa († 1904) - zmartwychwstańca mówiącego po polsku. Przybył on do wspomnianej miejscowości 26 maja 1865 r., i objął tamtejszą Polonię postugą sakramentalną oraz katechetyczną. W wyniku wymiany korespondencji doszło do

tego, iż na misje tę dotarli także trzej inni zmartwychwstańcy rozpoczynając bardzo intensywną pracę nie tylko na rzecz Polonii, ale już ogólnie lokalnej ludności. Kolejne amerykańskie placówki parafialne to założona przez ojców: Adolfa Bakanowskiego CR († 1916 r.) i Wincentego Barzyńskiego († 1899 r.) oraz kleryka Feliksa Zwiardowskiego († 1895 r.) parafia w Pannie Maryi - Texas, do której przybyli 1 listopada 1866 r. To tam zorganizowali pierwszą szkołę parafialną „w” i „dla” polskiej parafii w Stanach Zjednoczonych, która otworzyła zmartwychwstańcom piękną kartę ich dziejów w zakresie wychowania i edukacji nacechowanej wolnością i zarazem odpowiedzialnością. Rozwinęli także prężne duszpasterstwo parafialne, które stało się centralnym punktem i zwornikiem życia lokalnych wspólnot. Nie wglębiając się w szczegóły dalszych lat i fundacji nowych placówek wypada tylko wspomnieć, iż druga połowa XIX wieku, to czas kiedy zmartwychwstańcy na gruncie amerykańskim założyli kilkadziesiąt parafii, przy wszystkich placówkach fundowali i organizowali szkoły na różnym poziomie kształcenia. Spuścizną tamtych lat posługi misyjnej Zgromadzenia w USA są ponadto: banki parafialne i domy sierot, około pięćdziesięciu różnych stowarzyszeń i bractw kościelnych, patriotycznych i religijnych, z których Stowarzyszenie Kapłanów Polskich, Liga Polska, a przede wszystkim Polskie Zjednoczenie Rzymsko-Katolickie w Ameryce założone w roku 1873, odegrały niemałą rolę w życiu Kościoła i Polonii amerykańskiej. Zmartwychwstańcy sprowadzili do Stanów Siostry Nazaretanki, aby podjęły pracę wśród Polonii amerykańskiej w szkołach parafialnych, sierocińcach i szpitalnictwie. Współbracia z naszego Zgromadzenia położyli również wielkie zasługi przy organizowaniu

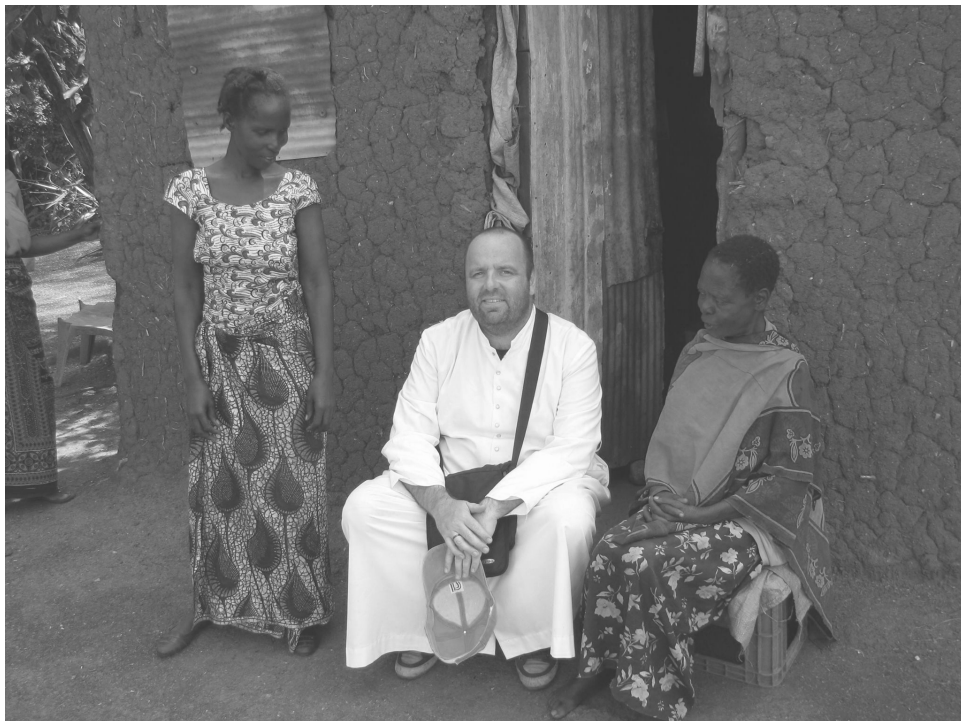
polonijnej prasy i wydawnictw. Już w 1887 roku założyli Spółkę Wydawnictwa Polskiego, drukarnie i czasopisma: *Wiara i Ojczyzna* (1887-1889), *Kropidło* (1887-1888), *Polacy w Chicago* (1890), *Dziennik Chicagoski* (1890-1970). Czasopisma te, a szczególnie ostatnie, przez długie lata były najpoważniejszymi organami prasowymi całej Polonii. Także te ich dzieła cieszą po dzień dzisiejszy.

Kolejny piękny etap pójścia z misją pojawił się latem 1899 roku. Wówczas biskup Kurytyby w Brazylii, Józef de Camargo Barros († 1906 r.) zaprosił do swojej diecezji misjonarzy zmartwychwstańców i siostry zmartwychwstanki. Niemniej mimo zapału kilku współbraci ostatecznie Zarząd Zgromadzenia odmówił biskupowi, podobnie jak i siostry. Zmartwychwstańcy na kontynent Ameryki Południowej przybędą dopiero kilkadziesiąt lat później, ale o tym w stosownym momencie.

Koniec wieku XIX i początek XX to okres niezbyt korzystny dla rozwoju misji i podejmowania nowych dzieł. Nałożyły się na to liczne niesnaski, bunty, kontrowersje i niemalże rozłamy. Był to bowiem czas życia Zgromadzenia już bez pierwszego jego pokolenia. Wszyscy zmartwychwstańcy z pokolenia założycielskiego wymarli, nowe - przejmujące spuściznę ojców musiało się bardzo mocno zgrać w kontynuowaniu idei Założycieli. Wreszcie był to także czas skupiony na osiedlaniu się na ziemiach polskich, po czym nastąpiła pierwsza a niebawem druga Wojna Światowa, które mocno zachwiały nie tylko Zgromadzeniem ale i całym światem. To właśnie w tym okresie Zgromadzenie na sugestię i prośbę bpa krakowskiego Adama Sapięhy († 1951 r.) podjęło się misji w Bośni. 19 listopada 1912 roku do dwóch maleńkich wiosek: Miljevacu i Bakanic, przybyli o. Paweł Scheppe CR († 1915 r.), o. Józef Zięba CR († 1938 r.) i brat Józef

Gęsikowski CR († 1974 r.). Posługiwali oni wśród ludności najbiedniejszej z biednych, złożonej z analfabetów utrzymujących się ledwie z pracy na roli. Misję tę mocno wspierał finansowo abp Józef Bilczewski († 1923 r.) ze Lwowa - dawny wychowanek zmartwychwstańców z Kolegium Polskiego w Rzymie, ale czas wojny uniemożliwił tę pomoc. Nędza i brak możliwości pracy z buntowniczo nastawionymi Serbami doprowadził do wycofania zmartwychwstańców z Bośni jesienią 1920 roku, kończąc tym samym ośmioletni czas posługi w tym rejonie. Lata 30 i 40 XX wieku to zaś intensywny rozwój nowych placówek na ziemi amerykańskiej, na Florydzie, w Alabamie, Kalifornii czy też Pensylwanii. Otwarto tam liczne parafie wraz ze szkołami i placówkami w duchu zmartwychwstańczej posługi. Ciekawym epizodem tego okresu jest także podjęcie przez Zgromadzenie pracy w Szwajcarii. Początkowo była to posługa dla żołnierzy polskich stacjonujących na ziemi szwajcarskiej ale z czasem przerodziła się także w posługę duszpasterską dla wiernych. Do Szwajcarii pierwsi przybyli w Niedzielę Wielkanocną 13 kwietnia 1941 roku, ojcowie: Jan Mika CR († 2003 r.) i Bernard Majchrzak CR (z czasem opuścił Zgromadzenie).





Okres tej posługi zakończył się niepowodzeniem i wycofaniem się Zgromadzenia z placówek szwajcarskich po 11 latach - jesienią 1952 roku.

Po tych latach swoistej posuchy misyjnej nadszedł wreszcie czas urodzajny - jeżeli można tak powiedzieć. W czerwcu 1958 roku zrodziła się potrzeba wysłania misjonarzy do pracy w Ameryce Południowej. Była to także odpowiedź na apel sprzed pół wieku papieża Leona XIII († 1903 r.), ponowiona przez Piusa XII († 1958 r.), o wysłanie zakonników z misją ad gentes. Ojciec generał John S. Mix CR († 1988 r.), nie chcąc posyłać na tę misję nikogo na siłę ogłosił swoisty konkurs na ochotnika. Z Prowincji Chicagowskiej i Ontario-Kentucky zgłosiło się 10 chętnych współbraci, ale ostatecznie o. generał wysłał na próbę do Boliwii trzech ojców zmartwychwstańców: Williama Burns CR († 1986 r.), Emila Stec CR († 2005 r.) i Charlesa Mrowińskiego CR († 2008 r.). Do La Paz nowi misjonarze przybyli 20 stycznia 1959 roku. Do Brazylii zaś mieli udać się misjonarze z Polski. Zgłosiło się ich trzech: o. Stanisław Suwała CR († 2016 r.), o. Witold Świderski CR i br. Bolesław Górnicki

CR (dwaj ostatni z czasem opuścili Zgromadzenie). Ostatecznie jednak pierwszymi Polakami w Brazylii okazali się być ojcowie: Leon Wojtyński CR († 1991 r.) i Józef Wyrwiński CR († 2002 r.), którzy do Rio de Janeiro przybyli 9 marca 1959 roku. Zarówno w Boliwii jak i w Brazylii zmartwychwstańcy zaangażowali się w apostolat parafialny i wychowawczy. Budowali kościoły i kaplice, szkoły, pomieszczenia do pracy duszpasterskiej i formacyjnej oraz działalności charytatywnej. Realizując idee Brata Starszego Bogdana Jańskiego († 1840 r.), podejmowali nowe wyzwania w ścisłej współpracy z laikatem, troszcząc się jednocześnie o jego formację duchową. 18 lipca 1981 roku XXVII Kapituła Generalna podjęła decyzję o utworzeniu Regionu Południowoamerykańskiego. Patronuje mu ojciec Hieronim Kajsiewicz CR, który jako pierwszy zmartwychwstaniec stanął na południowoamerykańskim kontynencie w listopadzie 1865 roku i spędził w Brazylii około sześciu miesięcy kwestując na rzecz Kolegium Polskiego w Rzymie. Misja południowoamerykańska trwa nadal i prężnie się rozwija, a oprócz wspomnianego apo-

stolatu parafialnego angażuje się w ruchy ewangelizacyjne. Zmartwychwstańcy są obecni teraz w dziesięciu różnych diecezjach Brazylii, Boliwii i na Bermudach.

Krocząc chronologicznie wypada wspomnieć teraz o obecności i misyjnej pracy zmartwychwstańców na kontynencie australijskim. 30 listopada 1978 roku przybyli z Polski do Australii pierwsi zmartwychwstańcy: o. Marian Szablewski CR, o. Franciszek Trzupiek CR (opuścił Zgromadzenie) i o. Włodzimierz Sobolewski CR. Niebawem, bo już następnego dnia, czyli 1 grudnia przejęli oni po o. franciszkanach, duszpasterstwo w parafii św. Maksymiliana Kolbe na Ottoway w Adelaide. Dzisiaj sześciu zmartwychwstańców pracuje dla wiernych w pięciu parafiach zajmując się oprócz typowego duszpasterstwa także działalnością charytatywną i twórczością artystyczną w zakresie filmu i teatru, głosząc tym samym Ewangelię w sferze sztuki i kultury.

Niesprawiedliwością byłoby pominięcie misji na Ukrainie. Otóż uchwała Kapituły Prowincji Polskiej Zmartwychwstańców z roku 1989, zobowiązywała zarząd do podjęcia pracy duszpasterskiej w Związku Sowieckim. Była to jednak uchwała nie tyle o podjęciu pracy, co o powrocie na dawne polskie ziemie wschodnie. Z pomocą w realizacji tego planu przyszedł abp. Marian Jaworski. I tak oto 19 października 1990 roku do Sambora przybył o. Andrzej Kurek CR, a 20 listopada 1990 roku do Lwowa udał się o. Andrzej Jagiełka CR. Początki ich pracy były tragiczne; pozbawieni jakiegokolwiek lokum tułali się po domach miejscowej ludności, warunki sanitarne były niemalże urągające jakimkolwiek standardom, ponadto pozbawieni byli finansów. Tak oto rozpoczęła się „przygoda” powrotu na wschód i rozpoczęcia nowych misji dla resztek katolików. Dzisiaj na Ukrainie pracuje pięciu zmar-

twychwstańców w dwóch parafiach, seminarium oraz licznych kościołach filialnych. Mimo, że Ukraina jest dzisiaj wolnym krajem przylegającym do granic UE, to warunki duszpasterskie są w niej misyjne i bracia zmartwychwstańcy muszą się troszczyć do dziś także o zapewnienie godnego sanitariatu, leczenia czy też wyżywienia dla swoich wiernych, ściągając z zachodu liczne paczki, dary, sprzęt medyczny itp.

Najmłodsza misję stanowi Tanzania. Zmartwychwstańcy z Polski: o. Andrzej Mądry CR i o. Andrzej Duda CR przybyli do niej w roku 2002. Stało się to za zgodą ówczesnego o. generała Sutherlanda MacDonald CR i na prośbę biskupa diecezji Musoma, Justina Tetmu Samba († 2006 r.). Obecnie - po tych 17 latach - trzech zmartwychwstańców z Polski przebywa tam na stałe i wspierają ich współbracia z Kanady. Cieszy fakt prężnego rozwoju tej misji, bowiem oprócz pracy typowo parafialnej, bracia angażują się w budowę studni i wodociągów dla miejscowej ludności. Założyli przedszkole i szkołę, utworzyli straż pożarną i zorganizowali wóz strażacki dla niej, angażują lokalnych mieszkańców we wspólne tworzenie struktur kościelnych. Wreszcie powstał tam także nowicjat i seminarium dla tanzańskich zmartwychwstańczyków powołań, które są liczne, bo obecnie jest 5 kleryków i 10 nowicjuszy. Misja ta podlega bezpośrednio pod Dom Generalny Zgromadzenia, ale jest pociechą i nadzieją wszystkich zmartwychwstańców. Patrząc na jej prężne i owocne początki można jej śmiało „wróżyć” takich sukcesów jak misjom zakładanym w Kanadzie, Bułgarii czy USA, a w XX wieku w Boliwii i Brazylii.

Niektóre z misyjnych placówek zmartwychwstańcy zrosili swą krwią męczeńską lub potem wylanym w intensywnej pracy i posłudze aż do końca. Nie można o nich

tutaj nie wspomnieć i dlatego przywołajmy kilku z nich: o. Aleksander Szymoński CR († 1878 r.) - zmarł zaraziwszy się febrą podczas posługi pełnionej do końca wobec jeńców i żołnierzy podczas wojny rosyjsko-tureckiej; br. Maksymilian Depczyński CR († 1915 r.) - jako obywatel Prus został wcielony do armii niemieckiej i rozstrzelany za ukrywanie tożsamości dwóch uciekinierów jeńców z armii polskiej; o. Kazimierz Pieniążek CR († 1940 r.) - rozstrzelany w Palmirach za swoją posługę i obronę ludzkiej godności; kl. Ignacy Sztukowski CR († 1940 r.) - oddał swoje życie w Dachau za wierność Ewangelii; br. Józef Korman CR († 1941 r.) - zamordowany przez bojówkę ukraińską w Stryju nieopodal Skole za przynależność do zakonu katolickiego i głoszenie swym życiem ideałów ewangelicznych; o. Jan Gracz CR († 1942 r.) - oddał swoje życie w Dachau za głoszenie w Poznaniu Dobrej Nowiny o Chrystusie; o. Józef Jacobi CR († 1965 r.) - założyciel misji dla ludności murzyńskiej w Alabamie i ich niezłomny obrońca oraz orędownik równego traktowania; o. Menno Hinsperger CR († 1966 r.) - jego pogrzeb był niebywałą manifestacją rzesz wiernych wdzięcznych mu za jego cierpliwość, bardzo heroiczną posługę duszpasterską i nieustanną dyspozycyjność dla wiernych. Oprócz nich są także bracia i ojcowie, którzy byli za swoją posługę więzieni, bestialsko torturowani i maltretowani, zsyłani na Syberię i do łagrów oraz obozów. Po wyjściu na wolność (niekiedy po wielu latach więzień), powracali do swojej posługi głoszenia Chrystusa w cichości i pokorze wierni poleceniu Zmartwychwstałego. Przywołam tutaj już tylko ich imiona i nazwiska, bo trzeba o nich nieustannie nam pamiętać, jako o misjonarzach, którzy Ewangelię okupili swoim cierpieniem: br. Luigi Scafazucca CR († 1917 r.), o. Bolesław Wośko CR († 1947 r.), o.

Wiktor Skórka CR († 1950 r.), br. Michał Buchert CR († 1958 r.), o. Władysław Pietrzyk CR († 1970 r.), o. Czesław Falkiewicz CR († 1974 r.), o. Piotr Kobus CR († 1975 r.), o. Józef Schaeffer CR († 1975 r.), o. Józef Rozalczak CR († 1976 r.), o. Stefan Meskov CR († 1976 r.), o. Władysław Hormański CR († 1977 r.), o. Antony Petrov († 1977 r.), o. Aleksander Bartnik CR († 1980 r.), o. Aleksander Kusik CR († 1981 r.), o. Julian Kalbarczyk CR († 1983 r.), o. Rafael Peev CR († 1983 r.), o. Franciszek Anders CR († 1985 r.), br. Konstanty Petrovov CR († 1991 r.), o. Mikołaj Radev CR († 1992 r.), a także wielu innych tutaj nie wspomnianych, których zasługi w posłudze misyjnej zna tylko Bóg.

To krótkie i pobieżne spojrzenie na misje zmartwychwstańcze pokazuje nam tylko, że wszelkie dobro dokonuje się tam, gdzie Bóg tego chce, i gdzie znajduje ludzi dobrej woli otwartych na moc Ducha Świętego. Nie jest ono łatwe, ale umocnione krwią, łzami i potem misjonarzy potrafi zanieść Ewangelię nawet w najbardziej mroczne zakątki świata. Niech głoszenie Chrystusa Zmartwychwstałego przynosi naszym obecnym misjonarzom - braciom zmartwychwstańcom nieustanną radość, a ludziom którym służą począwszy od sakramentów, poprzez ruchy ewangelizacyjne, naukę, opiekę medyczną, uprawę roślin, budowę wodociągów, twórczość teatralną i wiele, wiele, wiele innych sfer - przyniesie godne życie i wreszcie zbawienie dusz. Czego z serca życzymy my, czyli zmartwychwstańcy posługujący na misji głoszenia Chrystusa Zmartwychwstałego ludziom już ochrzczonym w spokojnej cywilizacji, ale nie zawsze jeszcze szczerze wierzącym.

o. dr Zbigniew  
Skóra CR



## ŚW. MARTA

otwarte spotkania dla „zakręconych”, nie do końca świętych kobiet.

sPoczątek historii spotkań pod patronatem św. Marty to rok 2016, w którym urodziła się moja najmłodsza córka Łucja. Łucja była wielkim darem i cudem dla całej naszej rodziny. Trójka pozostałych dzieci „wysła” ze swoich pokoi, komputerów, osobistych zajęć, by być z innymi członkami rodziny, aby pomagać mamie i tacie przy opiece nad młodszą siostrą. To było coś niezwykłego.

Po blisko 10 latach intensywnej pracy zawodowej oprócz nowo narodzonego maleństwa, otrzymałam od Boga czas. Może zabrzmiało to paradoksalnie: mąż, czwórka dzieci, w tym niemowlak, a ta ma jeszcze na coś czas? Tak, dla mnie był to czas pokoju i ciszy, czas, w którym mogłam powrócić do czytania i rozważania Słowa Bożego, do modlitwy, czytania lektury duchowej, ustalonego rytmu dnia. Bez całej gonitwy. Już banalnie brzmią słowa, że „gdzie Bóg jest na pierwszym miejscu, tam wszystko jest na swoim miejscu”, ale tak właśnie się stało. Oprócz wyciszenia relacji rodzinnych, osobistych rozważań, Pan rozszerzył mi serce, że zapragnęłam spotkań z innymi osobami.

Wtedy z Łucją zaczęłyśmy chodzić na spotkania Macierzanki w kościele św. Józefa. Macierzanki, to grupa mam spotykających się wraz z dziećmi we czwartki rano na modlitwie i omawianiu wybranego na dane spotkanie tematu. Zapraszani są goście lub po prostu jedna z mam omawia jakąś ważką kwestię. Dodatkowo mamy te modlą się za siebie i informują wzajemnie o różnych wydarzeniach, szukają porady, kontaktów ze specjalistami itp. Na jednym ze spotkań koleżanka opowiadała o książce Lindy Dillow „Jaką żoną jestem” i poddała pomysł, aby utworzyć grupę żon, które by wspólnie czytały i omawiały książkę rozdział po rozdziale.

Od razu wiedziałam, że chciałabym brać udział w spotkaniach takiej grupy, jednak nie tam, gdzie spotykała się Macierzanka, ale przy naszej parafii Zmartwychwstania Pańskiego, żeby było bliżej domu. Poszłam z tym pomysłem do ks. Bartłomieja-proboszcza, który wyraził zgodę na zawiązanie takiej grupy, która wspólnie przeczyta książkę „Jaką żoną jestem”. Udało mi się zachęcić 9 dzielnych żon i przez około 4 miesiące

krok po kroku rozważałyśmy, co Pan Bóg ma nam do powiedzenia o tym, jakie jesteśmy jako żony i jakie mamy być według Jego planu. Co zrobić, aby nasze małżeństwa odnowić Jego łaską i naszą wewnętrzną siłą, radością, zaangażowaniem i pomysłami. Być lepszymi dla mężów i naszych dzieci. Świadczenia uczestniczących żon były naprawdę przejmujące. Stałyśmy się dla siebie przyjaciółkami, każda mogła liczyć na tę obok. Pośród naszej pracy, ciągłego zatroskania o relacje z mężem, dziećmi, rodzicami, teściami, relacjami w pracy, w obowiązkach zawodowych i domowych, w innych aktywnościach, wszędzie jest z nami Pan, który dba o nas i chce nas prowadzić. To był prawdziwy owoc!

Po zakończeniu spotkań czułam niedosyt, ale był to czas, kiedy musiałam wrócić do pracy. Nie mogłam chodzić na poranne spotkania Macierzanki. Skończył się pewien etap, ale nie pokój wewnętrzny. Modliłam się, aby Pan Bóg pozwolił mi na nowo utworzyć kolejną grupę niewiast, które mogłyby poczuć Jego miłość, doświadczyć zainteresowania i zrozumienia, by odmieniało się ich życie, by pełne nadziei wracały do swoich rodzin i obowiązków. Prosiłam Go także o to, że jeśli wymyślę coś, co nie będzie Jego wolą i dziełem, aby to nie przetrwało, rozpadło się, uległo zagładzie.

Pomyślałam o dwóch formach „aktywizacji” kobiet: kolejne spotkania nad książką i otwarte spotkania, w których mogłaby uczestniczyć każda niewiasta. Takie spotkania muszą mieć jakąś nazwę, patrona lub patronkę, aby każdy wiedział, z czym ma do czynienia. Kiedy myślałam o patronie, to przyszła mi na myśl Św. Marta. Sama tak mam na drugie imię, a poza tym bardzo pasuje to do zagonionych żon, mam, córek, siostr- po prostu kobiet. Zawsze bardzo przeżywałam słowa Pana Jezusa do Św. Marty krzątającej się przy obowiązkach: „Marto, Marto troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba mało albo tylko jednego...” Jakoś ten werset kończył się dla mnie w tym momencie. Wiedziałam, że Pan karmił Martę, ale też bardzo ją kochał (była w końcu z grona Jego przyjaciół, wraz z bratem Łazarzem i siostrą Marią). Wy różnił po chwili jej siostrę Marię - tu identyfikowałam się z Martą, bo na jej miej-

scu też bym się uniosła. Maria siedzi, a wszystko na głowie Marty. Dzisiaj wiem, jak bardzo spłycałam ten obraz św. Marty. Choć lekko porywcza (jak większość gospodyń), to zawsze blisko Pana Jezusa. Pan Jezus nie karmił jej za to, że za bardzo przejmuje się swoimi obowiązkami lub je narzuca innym, ale zwrócił uwagę na obie niewiasty pokazując, że każda z nich ma inne powołanie. Nie jest gorsze, ale zgoła inne - na pewno nie potępiał Marty. O tym między innymi opowiadał nam ks. Wojciech Węgrzyniak, gdy pojawił się na naszym spotkaniu.

Zatem powstała nazwa „Św. Marta -otwarte spotkania dla kobiet”. Udało się również rozpocząć drugą serię spotkań, tym razem nad książką „Urzekająca” Stasi i John Eldredge. Jedna z przyjaciółek poleciła mi koleżkę, który jest grafikiem i mógłby się podjąć tworzenia plakatów na nasze potrzeby, aby łatwiej było rozpowszechniać informację o spotkaniach św. Marty. Tak poznałam Krzysztofa Zamojskiego, który już przygotował 13 plakatów i jestem mu za to ogromnie wdzięczna.

Pragnęłam, aby św. Marta zgromadziła kobiety, które chcą się spotkać nie na plotkach, ale by wspólnie się modlić i aby na spotkaniu zawsze był omawiany jakiś ciekawy temat.

Pierwsze spotkanie odbyło się 26 kwietnia 2018 r. Tematem była „Małżeńska płodność jako dar i powołanie”. Gośćmi byli Państwo Elżbieta i Stanisław Lechowic. Na spotkanie przyszły dwie kobiety i ja. Były też z nami dwie córki, które przyszły ze swoimi mamami: Marysia i Monika. Pomimo tego, że temat był bardzo interesujący, a rozmowa w tak małym gronie owocna, to zastanawiałam się, czy Pan na pewno chce, abym dalej to ciągnęła. Jednak z różnych stron płynęły słowa pociechy, że nie czas o tym myśleć, zatem dalej się modliłam o kolejne niewiasty albo to, by Pan Bóg pozwolił się rozpierchnąć tym zamiarom.

Kolejnym tematem majowego już spotkania było „Zaszywanie dziurawych sakiewek”, a gościli u nas - Iwona i Artur Kalicy- wspiane małżeństwo, liderzy Edukacji Finansowej Crown, uczy, jak efektywnie zarządzać finansami rodzinnymi i firmowymi. Wyjątkowo na



to spotkanie plakat przygotował mój stary znajomy Paweł Kaniuk-zdolny grafik i fotograf z Lublina. Kobiety, na które tak czekałam pojawiły się - przyszło ponad 10 osób i jeszcze dzieci. Bardzo mnie to cieszyło, dziękowałam Bogu za to, że daje mi relacje z zupełnie nowymi osobami.

Przez ostatni rok udało się zorganizować w sumie 14 spotkań. Inne tematy i zajęcia zrealizowane poprzez wspólne spotkania, to:

- „Salsa na dobry początek lata”-gościliśmy w Studio5 przy ul. Gromady Grudziąż 5

- Eucharystia i spotkanie

- „Ja ci tego nie zapomnę, czyli jak żyć z raną w pamięci” - gościem był Wojciech Jaroń

- „Zioła-zapobiegają, czy leczą, czyli jak sobie pomóc, gdy mężczy nas przeziębienie” - gościem był Brat Pio Berger OH, Bonifrater

- Warsztaty „Stroiki świąteczne i dekorowanie wigilijnego stołu” - zrealizowane przez FlorAnna Florystyka Okazjonalna.

- „Wszystko o terapii uroginologicznej”- gościem była p. Aneta Śnieżek z REDO gabinet rehabilitacji ruchowej

- „Aloes-cud natury” - gościem była Małgorzata Łaciak

- „Małe dziecko i muzyka” - gościem była Anna Huculak

- „Kobieta w Biblii” - gościem był ks. Wojciech Węgrzyniak, biblista i rekoлекcjonista, wykładowca UPJP2.

W maju 2019 r. odbyły się Warsztaty dla Rodziców „Więź daje siłę”, które poprowadziła Magdalena Wróblewska, terapeuta rodzinny

- „Cała jesteś piękna, Przyjaciółko moja. Piękno...nosisz je w sobie” - go-

ściem był ks. Bogusław Kastelik.

- „30 kroków do zerwania z plastikiem” - gościem była Sylwia Łysik

- „Zamień chemię na jedzenie” -gdzie gościem była Julita Bator

Niezwykłym wydarzeniem w maju 2019 r. był Koncert „Z dawna Polski Tyś Królową” dla Matki Bożej w Dniu Matki. Reżyserem całego przedsięwzięcia była jedna z kobiet św. Marty, Dominika Harasimowicz.

W planach na ten rok mamy jeszcze m.in. warsztaty „Wieńce bożonarodzeniowe”, wykład o czasie adwentu lub wspólna modlitwa, a w styczniu mam nadzieję na tańce karnawałowe. Jest jeszcze wielu gości, których chciałabym zaprosić i wiele ciekawych tematów do omówienia i posłuchania. Jestem też otwarta na wszelkie pomysły, na tematy spotkań.

19 października rozpoczęły się także spotkania nad kolejną książką „Rozwój. Jak współpracować z łaską” Moniki i Marcina Gajdów. Grupę tworzy 9 dzielnych niewiast.

Dziękuję Bogu i św. Marcie za to dzieło, którego niektóre efekty dano mi zobaczyć. Myślę, że jest ich nieporównanie więcej po tych spotkaniach, niż to, co jest namacalne. Zwykłej kobiecie, żonie, matce, trudno stać się świętą, zawsze pogodną, spokojną, otwartą na Boga, męża, dzieci i innych. To jest ogromna praca, żeby każdy kolejny dzień był udany. Często zaliczamy porażkę, ale to Bóg nas podnosi do lepszego życia dzień po dniu, chwila po chwili. On potrafi być natchnieniem i odwrócić wszelkie przeciwności. Przez cierpienie uczy, koryguje, życiowe głupoty. Jeżeli prawdziwe złoto próbuje się w ogniu, to ja chyba wciąż „siedzę”

w Bożym piecu. Bądź uwielbiony Boże!

Przez ten czas zawiązała się wspólnota kobiet, które częściej lub rzadziej pojawiają się na spotkaniach. Emailę wysyłam do blisko 60 kobiet, są wśród nich nie tylko żony i mamy, ale też wdowy, emerytki, singielki. Przychodzą dorosłe córki wraz z mamami i swoimi małymi córkami. Wszystkie są niezwykle i ważne. Dziękuję, że bywacie! Zachęcam Was do współtworzenia naszych spotkań, do prowadzenia, zapraszania gości, do spędzania wspólnie czasu.

Bardzo chciałabym podziękować szczególnie kilku osobom za ten cenny czas.

Najpierw ks. Bartłomiejowi Gzellinaszemu proboszczowi, bo jest osobą otwartą na nasze pomysły, wspiera nas modlitewnie, duchowo i materialnie, otwiera podwoje sal parafialnych i kościoła, drukuje plakaty i zawsze ogłasza spotkania św. Marty. Dziękuję!

Dziękuję najbliższym moim przyjaciołkom: Dominice Harasimowicz, Marzence Piróg i Jadzi Flach, które wspierały i pomagały w organizacji spotkań. Wciąż dodają odwagi i są prawie zawsze obecne. Wspierają to dzieło modlitewnie, duchowo, materialnie, a nawet artystycznie. Gdy przez blisko 3 miesiące nie było mnie w Krakowie w związku z moją pracą zawodową, same organizowały i prowadziły spotkania św. Marty. Dziękuję!

Dziękuję Krzysztofowi Zamojskiemu i jego rodzinie. Jak już wspominałam, Krzysztof tworzy dla św. Marty plakaty, robi to pro bono, z wielkim sercem i talentem. Dziękuję!

Dziękuję wszystkim mężom, którzy godzą się, żeby zostawać z dziećmi, gdy żony chcą odetchnąć i nabrać sił na nowy czas! Dziękuję!

Dziękuję wszystkim za modlitwę i ofiary finansowe i pokornie proszę o więcej zwłaszcza modlitwy! Jeszcze raz dziękuję!

Dziękuję mojemu Mężowi i dzieciom za otwartość i wsparcie! Dziękuję!

Zapraszam wszystkie kobiety na nasze spotkania. Nie trzeba być z naszej parafii.

Postaram się zorganizować choć jedno spotkanie również dla kobiet i mężczyzn (warsztaty lub rekolekcje).

Może też mężczyźni w końcu zdecydują się stworzyć spotkania w męskim gronie...

Św. Marto - módl się za nami!

Kusiak Agnieszka



# O POMAGANIU I WDZIĘCZNOŚCI

Rozmowa z Wiesławem Zabłockim

*Niech milczy ten, kto uczynił jakies dobrodziejstwo - niech mówi ten, który je otrzymał. (Seneka)*

Po wprowadzeniu stanu wojennego Działal Pan w Arcybiskupim Komitecie Pomocy przy kurii, gdzie ogniskowała się pomoc dla represjonowanych, ale również wymiana informacji.

Zaraz po 13 grudnia 1981 kilka osób, głównie z Uniwersytetu Jagiellońskiego, zaczęło spisywać relacje o aresztowanych. Początkowo spotykali się w kościele św. Anny, jednak szybko ta aktywność została przeniesiona do Kurii Arcybiskupiej. W lutym 1982 r. ks. Kard. Franciszek Macharski postanowił nadać temu działaniu ramy formalne i powołał Arcybiskupi Komitet Pomocy Więźniom i Internowanym, którego nazwa później została skrócona o te ostatnie dwa człony. Odpowiedzialnym za działalność Komitetu został ks. prałat Stanisław Małyśiak.

W jego prace zaangażowanych było wiele osób, przypomnieć trzeba takie nazwiska jak Maria Czyż, Krystyna Gąsowska, Bogumiła Jaworska, Anna Krzysztofowicz, Wanda Lohman, Irena Łazarska, Ewa Miodońska, Tomasz Gizbert-Studnicki.

Komitet dokumentował stan wojenny, opracowując kartoteki osób potrzebujących pomocy, zbierając odpisy aktów oskarżenia oraz wyroki. Koordynował pomoc prawną i materialną dla rodzin osób represjonowanych.

## Było komu pomagać...

Tak. Z samego Krakowa aresztowanych zostało 150 osób, z całego regionu Małopolska prawie 200. Większość wywieziono najpierw do Wiśnicza. Stamtąd niektórych zwolniono jeszcze przed Świętami, część internowano w Zakładach Karnych w Jaworznie, Uhercach i Łupkowie. Niektórym, osadzonym w aresztach, wytaczano procesy w trybie doraźnym.

Wszystkim pomagaliśmy. Prawnicy bronili w procesach, pisali odwołania. Lekarze badali i pomagali represjonowanym wychodzącym z ośrodków internowania, z aresztów czy więzienia oraz ich rodzinom. Sprawnie działała Apteka

Darów, w oparciu o leki przysyłane z Zachodu. Komitet pomagał w poszukiwaniu pracy osobom zwolnionych z powodów politycznych. Organizował wyjazdy wakacyjne dla dzieci. Osoby z Komitetu rozwoziły żywność, odzież, leki i środki higieny osobistej do tych ośrodków internowania i zakładów karnych, gdzie przetrzymywani byli represjonowani.

**Jak czytam czy słucham o tej pomocy, myślę o ludziach, dzięki którym była ona możliwa...**

Tak, to był wspaniały gest ze strony społeczeństw zachodnich, głównie z Niemiec, Francji i Skandynawii. Znakomita część tej pomocy szła przez Kurie, prawie codziennie podjeżdżały jakieś tiry. Zaczęło się to jeszcze w jesieni 1981 r., zaraz po 13 grudnia była chwila przerwy, może tydzień ale potem znów przyjeżdżali. Ludzie stamtąd wiedzieli, że należy to kierować przez nasz komitet. Gdy mieli jakieś wątpliwości, to też do nas kierowali pytania czy transport dotarł, gdzie trafił ...

**Czy komitet nigdy nie próbował podsumować tej pomocy? Że na przykład - było to tyle ton, w poszczególnych latach, skąd przyjeżdżały?**

Nie. Transporty przyjeżdżały do Kurii. I jeśli była jakaś inwentaryzacja, to tam. Kto dokładnie to robił, nie wiem, myślę, że Wydział Charytatywny Kurii. Sądzę, że takie dane są, w Kurii nie mają zwyczaju wyrzucać papierów. Może kiedyś ktoś napisze na ten temat pracę magisterską?

**Wracając do kwestii pomocy zagranicznej - myślę, że otrzymaliśmy dużo i naszym moralnym obowiązkiem jest to spłacać. Spłacać pomagając Ukraińcom i innym potrzebującym, wybijając się na niepodległość.**

Święta racja. Gorzej bywa z przelożeniem tego na działanie. Podczas pierwszej wojny na Bałkanach chciałem zorganizować konwój z pomocą, pojechałem do Bośni z Janiną Ochojską.

Rozmawiałem też z działaczami Solidarności wysokiego szczebla. Zbyli mnie, mówiąc, że oni to sami załatwią. Znałem ich zdolności organizacyjne, więc wiedziałem, że nic z tego nie bę-

dzie. Niestety, małe ambicje wygrały.

Razem ze Zbyszkim Fijakiem zorganizowaliśmy transport i w 1999 zawieźli go dla uchodźców z Kosowa, do miejscowości Blace w Macedonii, na granicy z Kosowem. To było niestychane doświadczenie ludzkiego nieszczęścia. Takiego, które nie przedostaje się na pierwsze strony gazet, czy paski newsów telewizyjnych. I które uczy dystansu do narzekania na polską biedę.

**W 1982 zawieszono Pana w pracach nauczyciela akademickiego. Czy doczekał się Pan odwieszenia?**

Nie, do dzisiaj nie. Jednak trochę młodzieży jeszcze uczyłem - w Szkole Wyższej im. Bogdana Jańskiego w Krakowie.

Dziękuję za rozmowę.

KRM

**Wiesław Zabłocki** był pracownikiem naukowym Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, członkiem Komitetu Założycielskiego NSZZ Solidarność, następnie przewodniczącym koła w Instytucie Nauk Politycznych UJ i członkiem Komisji Zakładowej. W styczniu 1981 r. został ekspertem prawnym Zarządu Regionu Małopolska, w lipcu 1981 r. ekspertem Krajowej Komisji Porozumiewawczej, a później Komisji Krajowej. Od powstania w roku 1982 do zakończenia działalności w 1989 r. aktywnie działał w Arcybiskupim Komitecie Pomocy. W stanie wojennym działał też w niezależnym ruchu wydawniczym. Był współzałożycielem Wydawnictwa Kraków, wydającego m.in. czasopismo prawnicze „Paragraf”, współpracownikiem „Kroniki Małopolskiej”, autorem tekstów w piśmie Mirosława Dzielskiego „13 grudnia”. Kolportował niezależne wydawnictwa, również za granicę. Współorganizował niezależne biblioteki Duszpasterstwa Świeckich przy kilku ośrodkach parafialnych. Jest autorem wielu opracowań na temat stanu wojennego w Małopolsce.

*Pełna wersja rozmowy ukazała się w Biuletynie Informacyjnym Stowarzyszenia Sieć Solidarności Nr 15, Grudzień 2014.*

# PADŁEŚ? POWSTAŃ!

XI Zmartwychwstańcze Spotkanie Młodych

Przyjechaliśmy z...

... Sulistawic, Kościerzyny, Poznania i Warszawy - Siostry Zmartwychwstanki, Gdańska, Złocieńca, Drawska Pomorskiego, Krakowa - Woli Duchackiej, Poznania Smochowic, Poznania Wildy, Radziwiłłowa Mazowieckiego, Lwowa, Ciśca, Sosnowca, Chin, Częstochowy, Krokowej, Bytomia.

Przybyliśmy w liczbie 103 do Wyższego Seminarium Zmartwychwstańców aby...

... spotkać się z innymi młodymi z różnych stron, nawiązać nowe relacje, wspólnie śpiewać i tańczyć, dowiedzieć się jak powstawać z naszych osobistych upadków, pomyśleć nad swoim życiem, spotkać Boga na modlitwie, podczas Adoracji Najświętszego Sakramentu, doświadczyć Bożego Miłosierdzia w Sakramencie Pokuty, Przyjąć Jezusa w komunii podczas Eucharystii.

Każdy z nas, uczestników zabrat ze sobą w swoje strony...

... nowe doświadczenia w relacji ze spotkania z innym młodym człowiekiem, moim bratem i siostra, trochę wiedzy

## Pociąga nas zło - ulegamy grzechowi

XI ZMARTWYCHWSTAŃCZE SPOTKANIE MŁODYCH

# PADŁEŚ? POWSTAŃ!



KTU?  
Młodzież licealna  
i starsza

GDZIE?  
Kraków, WSD  
Zmartwychwstańców

KIEDY?  
27-29 IX  
2019

ZGŁOSZENIA:  
do 22 IX 1019  
cathmar@me.com



która dała mi lepsze zrozumienie, wskazała na prawdę i drogę do Boga, dotknięcie przemieniającej łaski Zmartwychwstałego podczas modlitwy indywidualnej, wspólnotowej i przyjmowania Sakramentów, nadzieję że dobro pokona zło, a miłość nienawiść, siłę duchową do

powstawania z upadków i podążania do Boga, wiele innych cennych doświadczeń znanych jedynie nam i Zmartwychwstałemu Panu.

o. Stanisław Szklarczyk CR



## „WSTAŃCIE! CHODŹMY!”

Miesiąc październik od wielu lat kojarzy się z Dniem Papieskim. W tym roku odbywał się on pod hasłem „Wstańcie, chodźmy!”. W Zespole Szkół Elektrycznych nr 1 potraktowaliśmy wezwanie św. Jana Pawła II dosłownie - chcieliśmy coś zrobić, by po raz kolejny w tym wyjątkowym czasie pogłębiać nauczanie Papieża Polaka i chyba nam się to udało.

Obchody XIX Dnia Papieskiego rozpoczęliśmy już 1 października 2019 r. „Quizem wiedzy o misjach” zorganizowanym wraz z Wydziałem Duszpasterstwa Misyjnego Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Quiz stał się okazją do zdobycia wiedzy o misjach za pomocą zabawy na platformie Kahoot. Młodzież odpowiadała na 30 pytań. Wśród najlepszych znaleźli się: Jakub Zajger 1CG, Tommy Phan 1CG, Jakub Benesz 1CG.

Następnie dostrzegając potrzeby „braci mniejszych” zorganizowaliśmy akcję „Micha dla zwierzaka”. W czasie której na przerwach między lekcjami prowadziliśmy sprzedaż pysznych ciast przygotowanych przez wolontariuszy oraz opiekuna grupy. Cały dochód został przeznaczony na rzecz podopiecznych Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt przy ul. Rybnej w Krakowie.



Potem tradycyjnie już, jak w poprzednich latach zorganizowaliśmy akcję „Nie bądź żyła oddaj krew”, którą przeprowadziliśmy 8 października 2019 r. Dzięki współpracy z Wojskowym Centrum Krwiodawstwa i Krwio-

lecnictwa około 40 honorowych dawców krwi, wśród których nie brakło: absolwentów, uczniów, nauczycieli i pracowników ZSE nr 1 oddało ok. 20 litrów krwi, włączając się w ten sposób w obchody XIX Dnia Papieskiego.

Następnie w sobotę 12 października 2019 r. Wolontariat szkolny zorganizował spotkanie „Z ekologią na Ty!” dla dzieci z Centrum Administracyjnego Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych nr 1 oraz seniorów z DPSu. Zaproszeni goście wzięli udział w konkurencjach sportowych m.in.: przeciąganiu liny, meczu koszykówki i piłki nożnej, „łapaniu sroczki”, „przenoszeniu motylka”, „wyścigach delfinów”. Następnie wszyscy spotkali się na słodkiej uczcie w auli, gdzie na stołach można było wzmocnić siły pysznymi ciastami i ciasteczkami upieczonymi przez wolontariuszy. Następnie uczestnicy zabawy przystąpili do warsztatów plastycznych, w czasie których wykonywali m.in.: ulotki zachęcające do segregacji śmieci, ekologiczne stroje z papieru toaletowego oraz bibuły. Po rozstrzygnięciu konkurencji plastycznych wszyscy wzięli udział w quizie ekologicznym na platformie Kahoot, a następnie rozpoczęły się zmagania muzyczne i taneczne. Motywem przewodnim spotkania stała się piosenka Ziemia wyspa zielona, którą wszyscy odśpiewali kilka razy, po czym stworzyli ekologiczny pociąg podróżujący po auli naszej szkoły. Na koniec młodzież wręczyła gościom upominki. Dzieci otrzymały m.in. przybory szkolne oraz słodkie, a seniorzy książki i słodkości.

Praca powinna łączyć się z odpowiedzialnością. Dlatego 14 października 2019 Wolontariat naszej szkoły spędził czas na spotkaniu integracyjnym w Galerii Plaza. Młodzi ludzie nie chodzili po sklepach, ale świetnie się bawili na kręgielni a potem - tradycyjnie - w „McDonaldzie”. Spotkanie uświadomiło młodzieży, że papieskie hasło „Wstańcie, chodźmy!” można realizować na wiele sposobów. Czasami pracując na rzecz innych, ale czasami wspólnie odpoczywając lub zdobywając nowe doświadczenia.

Po raz kolejny uczniowie naszej



szkoły „wstali i poszli” 15 października 2019 na Międzynarodową Konferencję zorganizowaną z okazji czterdziestolecia ogłoszenia Adhortacji apostołskiej Catechesi tradendae na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II. Młodzież nie tylko wysłuchała wykładów profesorów z Irlandii, Holandii, Słowacji i Polski, ale także sama wraz z opiekunem wygłosiła wykład dialogowy nt. „Tam gdzie jest prawdziwe życie w Chrystusie, jest otwarcie na drugiego”. Uczniowie naszej szkoły zaprezentowali różne metody pracy na katechezie szkolnej m.in. metodę projektu, trybunału, pracę z tekstem, metody plastyczne, pokaz. Omówili również działania Wolontariatu oraz grupy Rezistors. Wykład został zilustrowany prezentacją multimedialną ukazującą zdjęcia z działań podejmowanych przez młodzież. Młodzi prelegenci dostali gromkie brawa za swoje wystąpienie, w którym pokazali w praktyce jak należy w dzisiejszym świecie realizować papieskie wezwanie „Wstańcie, chodźmy!”.

Działania młodzieży w naszej szkole pokazują, że Dzień Papieski można obchodzić działając na wielu polach. Tegoroczne hasło uświadomiło młodym ludziom, że „trzeba zejść z kanapy” i jak mówi papież Franciszek „założyć wygodne buty”, by móc pomagać innym, ale także rozwijać siebie poprzez spotkanie z Chrystusem w drugim człowieku.

Renata Chrzanowska

# KAPITUŁA PROWINCJALNA ZMARTWYCHWSTAŃCÓW

Zmartwychwstańcy na Woli Duchackiej pojawili się w roku 1938 na zaproszenie ówczesnego metropolity krakowskiego Adama Stefana Sapiehy, który obsadzał podkrakowskie parafie zakonnikami. Mija więc 81 lat od czasu, kiedy to nasze (i Wasze) zgromadzenie związało się mocno z mieszkańcami tej uroczej części Podgórza. Przypomnijmy sobie podstawowe fakty z nim związane.

## EMIGRACYJNE POCZĄTKI

Zmartwychwstańcy to polskie zgromadzenie. Założył je w Paryżu, w 1836 r. Bogdan Jański (1807-1840) z Mazowsza, świeżo nawrócony, „porządny” grzesznik, ale jeszcze bardziej „porządny” pokutnik, któremu Bóg dał impuls do tego, by założyć coś nowego w Kościele. Złożone było pierwotnie z samych tylko rodaków - emigrantów po powstaniu listopadowym. Przeznaczone było najpierw do pracy nad zmartwychwstaniem Polaków i ich Ojczyzny. Z czasem jednak - z racji politycznych i niemożności podjęcia pracy w kraju - wszystko się rozszerzyło i już pierwsi uczniowie Jańskiego (Hieronim Kajsiewicz i Piotr Semenenko) przyjmowali do zgromadzenia Włochów, Prusaków, a także misje w miejscach, gdzie byli potrzebni: w USA, Kanadzie, Bułgarii. Cały czas też utrzymywaliśmy swoje pierwsze punkty posiadania, w których pomagaliśmy na różne sposoby polskim emigrantom: w Paryżu i Rzymie (tu do dzisiaj mieści się siedziba przełożonego generalnego). Nie tylko emigrantom pomagaliśmy, ale także uciemżonemu Kościołowi polskiemu i jego wiernym z trzech zaborów. Dobroci papieża bł. Piusa IX zawdzięczamy podarowanie nam w 1857 r. prastarego (pamiętającego jeszcze św. Benedykta) sank-

tuarium maryjnego na Mentorelli, leżącego ok. 60 km od Rzymu, a także powierzenie nam w 1866 r. prowadzenia prestiżowego Kolegium Polskiego, placówki formującej elitę polskiego duchowieństwa. Pierwszą placówką na ziemiach polskich był od 1880 roku Lwów, gdzie prowadziliśmy duszpasterstwo dla Polaków i internat dla młodzieży męskiej, z początku także obrządku greckokatolickiego (Rusinów). Zaraz potem, w 1884 r., osiedliliśmy się w Krakowie, gdzie przy ul. Łobzowskiej 10 zbudowaliśmy na ruinach starej garbarni kościół i gdzie prowadziliśmy wyteżoną pracę wychowawczą w internacie i nowicjacie. Jednocześnie jednak, o wiele mocniej, rozwijały się misje w Stanach Zjednoczonych (najbardziej w Chicago) i Bułgarii (imponujące gimnazjum w Adrianopolu).

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości było coraz więcej miejsc w kraju, gdzie obejmowaliśmy różnego rodzaju posterunki. Do nich zalicza się zdecydowanie Wola Duchacka, gdzie nawet przez krótki czas (1950-1958) siedzibę miał nowicjat naszej prowincji. Dopiero jednak po II wojnie światowej (dokładnie w 1948 roku) powstała - zgodne z wtedy obowiązującym prawem kościelnym - prowincja polska.

## NIEWIELKIE, ALE AKTYWNE

Co robimy jako zmartwychwstańcy? Choć jesteśmy niewielkim zgromadzeniem na zakonnej mapie Kościoła, jednak zajęć nam nie brakuje. Jesteśmy duszpasterzami parafii i ludzi, którzy do nich przychodzą, mamy powiązanie z Oazą, Akcją Katolicką, Drogą Neokatechumenalną itp. Prowadzimy pracę pedagogiczną (od szkoły podstawowej po uniwersytety, prowadzimy dwie bursy studenckie

w Krakowie), jesteśmy kapelanami siostr zakonnych, więzienia i szpitali. Nasi bracia zainicjowali i prowadzą wspólnotę Burych Misiów dla osób niepełnosprawnych i ich opiekunów, a także wywodzącą się ze Szkoły Nowej Ewangelizacji Galileę. Głosimy rekolekcje i misje, sami też angażujemy się w misje, choćby w Tanzanii czy Boliwii.

## PROWINCJA, CZYLI TO, CO TWORZYMY.

Po wojnie pracowaliśmy na tyle gorliwie (również i na Ziemiach Odzyskanych) i było nas już tylu, że można było - tym razem z powodzeniem - wszczynać starania u Ojca Generała o powołanie naszej, polskiej Prowincji. Stało się to faktem w 1948 roku, czyli w niezwykle trudnym czasie dla Kościoła i zgromadzenia. Czym jest prowincja? Prowincja to jednostka terytorialna, która skupia braci na wszystkich placówkach na terenie kraju i poza nim. Na jej czele stoi prowincjał (aktualnie jest nim ks. Krzysztof Swół, Wolanin z pochodzenia; jego poprzednikiem był także Wolanin, obecnie biskup na Bermudach, ks. Wiesław Śpiewak), mający siedzibę od 1994 r. na krakowskim Zakrzówku, w domu przy ul. Pawlickiego, nota bene także zmartwychwstańca, żyjącego w XIX i XX wieku, nieprzeciętnego erudyty, profesora i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Prowincję naszą tworzy (stan z października 2019 r.) stu siedemdziesięciu ośmiu zmartwychwstańców po ślubach zakonnych (dla porównania w 1948 roku, na samym początku istnienia naszej Prowincji, polskich Zmartwychwstańców po ślubach było siedemdziesięciu dziewięciu, czyli niemal o 100 mniej; warto dodać, że pozostałe prowincje zgromadzenia: amerykańska i kanadyjska razem wzięte liczą obecnie 94 współbraci).

Mieszkają oni obecnie w ośmiu krajach (Polska, Australia, Austria, Bułgaria, Niemcy, Słowacja, Ukraina, Włochy), a rezydują w 32 domach, z czego 18 rozmieszczonych jest Polsce (co prawda nasze reguły mówią, że jeden dom tworzy przynajmniej trzech współbraci, ale w praktyce często bywa tak, że mieszkają oni pojedynczo, niestety).

Prowincjał, najpierw wybierany przez radę generalną w Rzymie, teraz przez współbraci w demokratycznych wyborach, zatwierdzany jedynie przez O. Generała, przez 71 lat trzykrotnie zmieniał siedzibę - od Poznania przez Warszawę na Krakowie obecnie skończywszy.

#### KAPITUŁA I JEJ POWODY

Niektórzy dobrze wiedzą, że

w życiu - z różnych powodów - warto się co jakiś czas zatrzymać. Także i zmartwychwstańcy to wiedzą. Stąd co trzy lata odbywające się kapituły, na których wybrani przez nas delegaci spotykają się modląc się, poznając, dyskutując, spędzając wspólnie czas. W jakim celu to czynią? Właśnie po to, by zatrzymać się i rozejrzeć: czy i na ile jesteśmy wierni charyzmatowi założycieli, czy to, co robimy ma jakiś związek z tym charyzmatem, czy nie osłabiliśmy w gorliwości i sile, czy może gdzieś czekają na nas nowe wyzwania? I jeszcze: jak funkcjonować we współczesnym świecie, który - generalnie - coraz bardziej obojętnieje na naukę Kościoła i ewangelię? Jak sobie poradzić, gdy nas coraz mniej i coraz starsi jesteśmy? Tak sobie poradzić, by imię Zmartwychwstań-

ców, które nosimy, nie tylko napęłniało nas dumą, ale i mobilizowało do tego, byście z nami szukali najpierw Jezusa i w Nim widzieli ostateczną swoją nadzieję.

Pierwsza kapituła prowincjalna miała miejsce w Poznaniu (wówczas stolicy Prowincji) 29 i 30 sierpnia 1952 roku. Ta obecnie się odbywająca w Krakowie w dniach 9-16 listopada 2019 r. nosi numer 22. Co przyniesie? Czy będzie impulsem do zmian? Na to chwilę jeszcze trzeba będzie poczekać.



ks. Maciej Gawlik CR

## KRONIKA PARAFIALNA

**01.10** Miesiąc październik upłynął nam pod znakiem wspólnej modlitwy różańcowej z dorosłymi i dziećmi w intencji misji pod hasłem „Ochrzczeni i postani”.

**05.10** Wspólnota Ruchu Światło Życie rozpoczęła rok formacyjny uroczystą mszą św. pod przewodnictwem ks. Sebastiana w kaplicy Matki Bożej Bolesnej. Po niej na trawniku za kościołem z okazji wspomnienia św. Franciszka miało miejsce błogosławieństwo zwierząt przyniesionych przez parafian.

**6.10** Dzieci przygotowujące się do przyjęcia Pierwszej Komunii Świętej na mszy o godz. 15:00 otrzymały poświęcone różańce.

Wspólnota Żywego Różańca w przeddzień liturgicznego wspomnienia Matki Bożej Różańcowej uczestniczyła w dodatkowej mszy św. o godz. 16:00 a po niej w procesji różańcowej do pięciu ołtarzy

wokół kościoła. Po modlitwie był również czas na spotkanie przy sto-  
to zastawionym stole w Sali pod kościołem.

**13.10** XIX Dzień Papieski pod hasłem „Wstańcie, chodźmy!”. Ministranci przed kościołem kwestowali na rzecz stypendiów dla młodzieży z Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia. Modzie oazowa roz-  
prowadzała przed kościołem „papi-  
skie” kremówki.

**17.10** Wspólnota św. Marty zorganizowała kolejne spotkanie dla kobiet w temacie: Jak zdrowo jeść i nie zbankrutować? Zamień chemie na jedzenie. Gościem spotkania była pani Julia Bator, autorka poradników o zdrowym żywieniu.

**20.10** W nadzwyczajnym miesiącu misyjnym zaprosiliśmy na spotkanie ze świadkiem prześladowań chrześcijan Charbelem Maroun - założycielem maryjnej wspól-

noty ludzi świeckich, przynależących do Kościoła Maronitów (katolików obrządku wschodniego). Ta ponad ośmiuset osobowa wspólnota prowadzi misję ewangelizacyjną wśród Żydów, muzułmanów i chrześcijan a jej siedzibą jest położona w Izraelu góra Karmel.

**25.10** Dzień Patronki bł. Celiny Borzęckiej, Założycielki Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstanek obchodziła Szkoła Podstawowa przy ul. Malborskiej. Uroczystej mszy św. przewodniczył ks. prob. Bartłomiej a kazanie wygłosił diakon Szymon Zaniewski CR.

**27.10** Przez całą niedzielę przed kościołem Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych i ich Przyjaciół FAMILIA zbierali fundusze na swoją działalność statutową. Dodatkowo po każdej mszy przedstawiciele Stowarzyszenia w kilku zdaniach opowiadali o swojej pracy z podopiecznymi.



## CREDO

MIESIĘCZNIK PARAFII  
ZMARTWYCHWSTANIA  
PAŃSKIEGO

CREDO@XCR.PL

### REDAKCJA:

KS. MACIEJ GAWLIK CR  
KS. SEBASTIAN HABOWSKI CR  
OLGA MASŁOŃ  
PAULINA PYRZ  
JAROSŁAW ZAJĄC

NA OKŁADCE ZNAJDUJE SIĘ OBRAZ ZATYTUŁOWANY: „CHRYSZTUS W DOMU MARTY I MARI” HENRYKA SIEMIRADZKIEGO NAMALOWANY W 1886 ROKU. OBRAZ UKAZUJE SCENĘ BIBLIJNĄ, GDY JEZUS PODRÓŻUJĄC ZATRZYMAŁ SIĘ W BETANII W DOMU MARTY, MARI I ŁAZARZA. NA OBRAZIE WIDZIMY CHRYSZTUSA PRZEMAWIAJĄCEGO DO KOBIETY ZWANEJ MARIĄ, KTÓRA SIEDZĄC W POSTAWIE UCZNIA Z ZAFASCYNOWANIEM SŁUCHAŁA JEGO SŁÓW. PIĘKNO PRZYRODY, WIOSENNY PEJZAŻ I ZAPACH RÓŻ ROSNĄCYCH OBOK SPRAWIA, ŻE DOM A WŁAŚCIWIE OGRÓD PROWADZĄCY DO DOMU KOBIET STAJE SIĘ NIEZWYKŁYM WRĘCZ PRZYTULNYM ZAKĄTKIEM. MIEJSCE, NA KTÓRYM SIEDZI JEZUS JEST CZĘŚCIOWO OŚWIETLONE PRZEDZIERAJĄCYMI SIĘ ZZA LIŚCI DRZEW I ROŚLIN PNĄCYCH SIĘ NA MURZE, DELIKATNYMI REFLEKSAMI ŚWIATŁA SŁONECZNEGO. ZACIENIONE MIEJSCA WEJŚCIA ŚWIADCZĄ, ŻE MIEJSCE NIE JEST WYSTAWIONE NA BEZPOŚREDNIE DZIAŁANIE SŁOŃCA, CO DAJE OBRAZOWI PEWNĄ RZEŚKOŚĆ. W TYLE WIDAĆ POSTAĆ DRUGIEJ KOBIETY O IMIENIU MARTA.

GAZETKA PARAFIALNA CREDO JEST WYDAWANA PRZEZ PARAFIĘ ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO W KRAKOWIE I JEST PRZEZNACZONA WYŁĄCZNIE DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO CZŁONKÓW TEJ WSPÓLNOTY PARAFIALNEJ

PARAFIA  
ZMARTWYCHWSTANIA  
PAŃSKIEGO  
UL. SZKOLNA 4  
30-648 KRAKÓW  
WWW.WOLA.XCR.PL  
WOLA@XCR.PL  
TEL. (12) 655 02 14

